

PROTOKÓŁ Z SIEDEMNASTEGO PLENERU

FOTOKOLEKTYWU PUNKT ALARMOWY SYRENA

Dnia 14 czerwca anno domini 2026 roku, po wielu miesiącach jesiennych, wielu zimowych, Fotokolektyw Punkt Alarmowy Syrena, dzięki inicjatywie tych co zawsze, spotkał się na udeptanej ziemi, aby... się spotkać, poplotkować, ustalić co i jak, wypić kawę i ewentualnie zrobić parę okazjonalnych zdjęć do rodzinnego albumu. Niedziela zapowiadała się od rana deszczowo i przynajmniej częściowo ta zapowiedź znalazła odzwierciedlenie w rzeczywistości.

Zbiórka zaplanowana została na płycie Rynku Łazarskiego na godzinę dwunastą zero zero. Stawili się, w kolejności alfabetycznej: Andrzej, Basia, Ela, Małgosia, Martin i już nie alfabetycznie, chociaż może trochę, skryba uniżony, na S, czyli na końcu. Nie był to oszałamiający liczebnie skład, ale od jakiegoś czasu na więcej dusz nie ma co liczyć.

Imieniny tego niedzielnego dnia obchodzili: Eliza, Walery, Metody, Michał, Ryszard, Feliks, Alojzy, Konstancja, Rufin, Marcjan, Elizeusz, Anastazy... Uf. Nic ciekawego.

Co do świąt typowych, to skrybie nic nie wiadomo o takowych, natomiast w przypadku świąt nietypowych, o, tu już jest w czym wybierać. Światowy Dzień Krwiodawstwa, szeroko propagowany przez Światowy Związek Wampirek i Wampirów; Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady, tu już śmichu nie ma tylko skryba nie bardzo kuma, dlaczego Dzień ów zaliczony został do świąt nietypowych, na równi ze świętem piłeczek pingpongowych lub pizzy neapolitano. Ale cóż, bywa i tak. Jest też Dzień Dziennikarza Obywatelskiego, to też niezbyt łatwe do pojęcia, bo dziennikarz to dziennikarz... No i Międzynarodowy Dzień Kąpieli... już *kąpiesz się nie dla mnie w piesszocie pian, nie dla mnie już przy wannie odkręcasz kran, nie dla mnie już natryskiem zraszasz czary swe wszystkie....* Aj! Ta wyobraźnia.

Co do przysłów, to kiepsko, pomińmy milczeniem.

Co ważne, siedemnasty plener odbył się pod hasłem: kontrasty, odbicia, rozmycia. Dość to zagmatwane i wielocłonowe w formie i skryba początkowo nie bardzo wie, na czym skupić obiektyw, gdyż jak wiadomo facet może się jedno-razowo skupić tylko na jednej rzeczy, więc przy okazji zaświtała skrybie w głowie przewrotna myśl, granicząca z pewnością, że hasło przewodnie miało autorkę. No bo nie może być inaczej. Ale nie wnikaćmy...

Tak więc w samo południe na Rynku Łazarskim zebrała się niewielka grupka osobników obojga płci, dla niepoznaki w większości odzianych w kolor niebieski (czyżby kibice Kolejorza?), obładowanych sprzętem fotograficznym, parasolami

i dobrymi chęciami. Po wstępnej wymianie zdań na temat i ogólnie innych też, Fotokolektyw przystąpił do realizacji założonego wcześniej planu, czyli szukania odbić, kontrastów i rozmyć, o co nie było w sumie takie trudne, przy pogodzie w kratkę. Na szczęście początkowo grupa kręciła się po betonowej płycie rynku, więc główny intensywny w formie i wymowie opad udało się przeczekać pod dachem. Rozmyć było sporo i odbić też, więc już po niewielkiej chwili można było zasadniczo zakończyć plener. W czasie oberwania chmury Martin próbował Małgosię namówić na przystąpienie do grupy Fo-Pas na Sygnale, gdzie pozostali członkowie fotokolektywu zaczęli już wymieniać, na razie skromnie i zachowawczo, informacje i luźne uwagi ułatwiające w założeniu wzajemną komunikację, szczególnie przed wspólnym wyjazdem plenerowym do Portugalii. Więc gdy tylko deszcz przestał padać i wyszło słońce, grupa karnymi dwójkami udała się do pobliskiej kawiarenki Bezik, albo jakoś tak, która okazała się Pączusiem, ściślej Pączusiem i Kawusią przy ulicy Edmunda Calliera, ale nie miało to jakiegoś szczególnego znaczenia. Pączusie były wyborne i kawusia również. Tam też wreszcie Małgosia uległa i Martin mógł zatriumfować. A my razem z nim. I wszyscy się cieszyli i było fajosko. Tak więc przy pysznej kawusi i równie pysznych pączusiach grupa przesiedziała około pół godziny, dyskutując o tym i o owym, bardziej jednak o owym, ze szczególnym uwzględnieniem wspólnej podróży do Lizbony. Trochę też jak zwykle o życiu, ale bez szczegółów i głębokich refleksji.

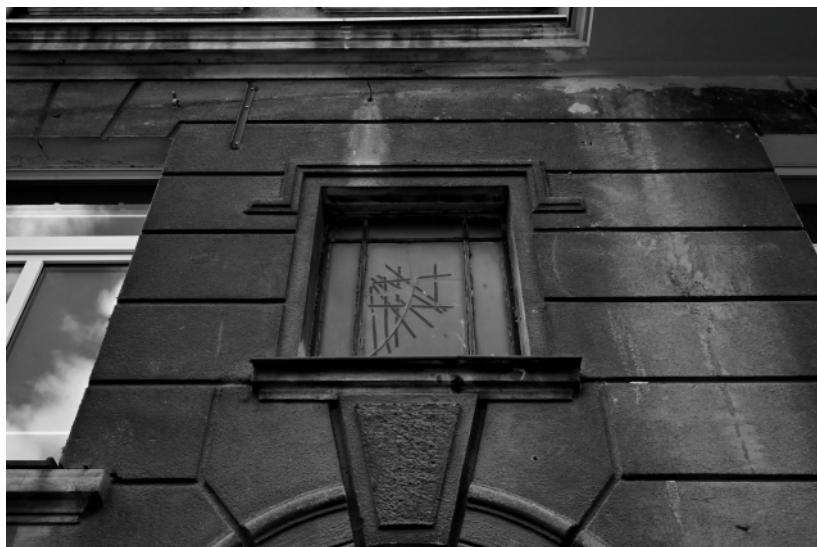
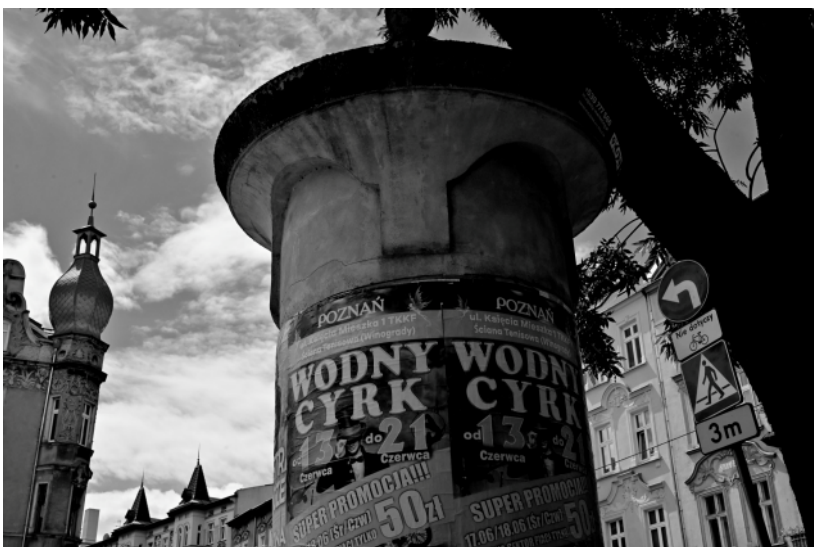
Następnie grupa udała się wolnym krokiem, w zmiennych konfiguracjach osobowych na rekonesans uliczkami Łazarza, fotografując przeróżne ciekawe elementy architektoniczne, jak chociażby pomnik krawata na skwerze Eki z Małeki albo nowe apartamentowce przy ulicy Kanałowej. Generalnie marszruta grupy obejmowała ulice: Łukasiewicza, Graniczną, Małeckiego, Kanałową, Kolejową i ponownie Calliera na Rynek Łazarski, gdzie nastąpiło zakończenie pleneru, ogólne pożegnania i tak dalej. Nie było wniosków końcowych ani nie ustalono terminu następnego pleneru, gdyż jak już wszyscy są na Sygnale, w komórkach, to można w każdej chwili coś zorganizować...

■ ■ Tekst i fotografie poniżej
popenił Mariusz Holeczek



Ostatnie zdjęcie Martina

PROTOKÓŁ Z SIEDEMNASTEGO PLENERU
FOTOKOLEKTYWU PUNKT ALARMOWY SYRENA



PROTOKÓŁ Z SIEDEMNASTEGO PLENERU
FOTOKOLEKTYWU PUNKT ALARMOWY SYRENA

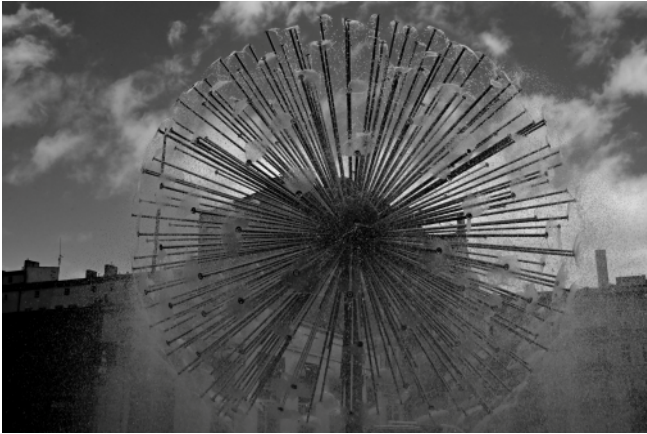
KONTRASTY



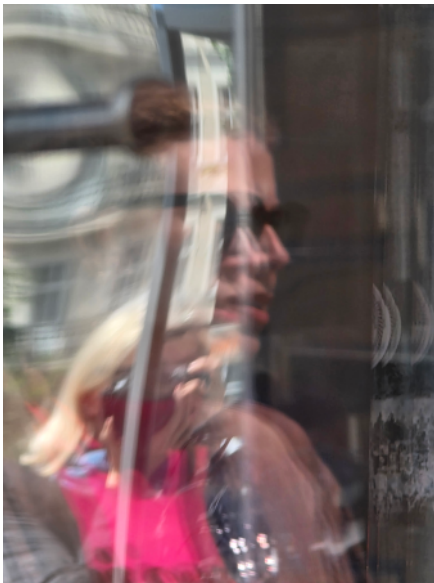
ODBICIA



ROZMYCIA



■ podpatrzone przez Mariusza



■ podpatrzone przez Małgosię



■ podpatrzone przez Basię

PROTOKÓŁ Z SIEDEMNASTEGO PLENERU
FOTOKOLEKTYWU PUNKT ALARMOWY SYRENA

KONTRASTY



ODBICIA



ROZMYCIA



■ podpatrzone przez Andrzeja

■ podpatrzone przez Martina

■ podpatrzone przez Elę